

Listy z kraju

WIELICZKA:

Po dwuletnim istnieniu i prosperowaniu, dopiero obecnie otrzymaliśmy wiadomienie o zarejestrowaniu naszego Stowarzyszenia przez władze, — zatem staliśmy się Stowarzyszeniem zarejestrowanym.

Jako nowy członek rodziny Zrzeszeń Emerytalnych zgłaszamy nasze przystąpienie do Związku Polskich Zrzeszeń Emer. w Warszawie, gdyż chcemy wspólnie pracować dla poprawy bytu ogółu emerytów.

Przy tej sposobności poczuwamy się do obowiązku złożenia wyrazów szczerzego uznania Redakcji „Emeryta” i wszystkim Jej współpracownikom za znakomite redagowanie Waszego pisma, oraz wszystkim Kolegom i Koleżankom członkom Waszego Związku na Pomorskie i Pomorze, — za Ich solidarność i zmysł organizacyjny, które z podziwem śledzimy.

Gdyby zmysł ten zaistniał w całej Polsce, o jakże inaczej układałoby się nasze życie, jak łatwą byłaby nasza walka o uchylenie dekretu.

Pójdziemy z Wami zawsze solidarnie i zastosujemy się zawsze do Waszych wskazówek i zaleceń, gdyż Wam ufamy i wierzymy bez zastrzeżeń.

Cześć Wam Koledzy, Cześć „Emerytowi”

Ogólny Związek Emerytów Polskich „OZEP”

w Wieliczce

Putyński, sekretarz

Wojakowski, prezes

Redakcja „Emeryta” oraz Związek Emerytów na Pomorskie i Pomorze żyćza nowej Placówce „Szcześć Boże”!

SZYMANOWO:

Szanowni Koledzy Emeryci!

Kilkakrotne przypominania przez rozmaite Stowarzyszenia Emerytów o konieczności wyrównania składek członkowskich, nawet z zagrożeniem skreślenia z listy członków, zniewalają mnie do zabrania głosu na łamach „Emeryta”.

Wiem, że jest wielu takich członków, dla których nawet 30 gr miesięcznie stanowi poważną rubrykę wydatków, wiem jednak, że jest wiele takich, którzy lekceważą sobie obowiązki, jakie mają wobec Towarzystw pracujących dla poprawy bytu członków i zaniedbują zapłatę z opieszałości. Przez opieszałość w placeniu składek stwarzają oni trudności Zarządom, uniemożliwiają normalną pracę, a potrzeba pamiętać o tym, że nawet najdzielniejsza armia stanie się bezsilną, gdy zabraknie środków do prowadzenia walki.

Zwracam się do wszystkich Kolegów i Koleżanek z apelem, by stali się punktualnymi płatnikami składek członkowskich. — Niech nie będzie pomiędzy emerytami takich, którzy chcą korzystać bez żadnych ofiar z pracy drugich, niech wszyscy garną się do organizacji, niech prenumerują „Emeryta”, gdyż w ten tylko sposób bronić mogą praw swoich i swoich rodzin.

Dziwię się również Stowarzyszeniom, które chodzą samopas i nie przystępują do Związku, jakim jest ich cel? Co zamierzają same uczynić?

Tylko solidarność i wspólny wysiłek mogą doprowadzić do zwycięstwa. —

Antoni Nowak, emeryt w Szymanowie.

WARSZAWA:

Krażą wiadomości, że prasa otrzymała zakaz umieszczania jakiegokolwiek artykułów lub notatek o emerytach, które nie przejdą cenzury biur prasowych przy którymkolwiek Ministerstwie.

O ile wiadomości te są prawdziwe, pozostaje nam jedynie i wyłącznie nasza prasa zawodowa, która dotychczas takiego zakazu nie otrzymała, a odpowiedzia wszystkim emerytów powinno być masowe prenumerowanie „Emeryta”.

Sądzę, że Koledzy emeryci zrozumieją swoją powinność.

Stanisław Krzemieniecki emeryt, sędzia.

BRZEŚĆ n/B.:

W korespondencji niniejszej zamierzam poruszyć przykrą sprawę popełniania błędów i omyłek przez władze przy sporządzaniu dekretów emerytalnych na szkodę emerytów.

Dekret emerytalny stanowiący dokument zasług emeryta i dorobku całego jego życia, powinien być przejrzysty i dokładny, nie budzący najmniejszych wątpliwości i nie dający się interpretować dowolnie. Tymczasem dzieje się zupełnie inaczej.

Podczas masowej produkcji emerytów nie miano czasu do zastanawiania się nad dokładnością, nie uwzględniano nawet podstawowych dokumentów wymiarowych. Redagowano dekrety emerytalne w ten sposób, że nie można było zorientować się, czy i jakie omyłki zaszyły w obliczeniu lat służby i wysokości wymiaru emerytury, — zwłaszcza, że nie wymieniano w dekretach ani stopnia służbowego, ani szczebla uposażenia, ograniczając się jedynie do umieszczenia tytułu w adresie.

Tak przynajmniej było u mnie.

Otrzymawszy taki dekret z Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, nie miałem ani możliwości, ani sposobności do skontrolowania słuszności dokonanego obliczenia i bojąc się być posądzony o krytykowanie mojej władzy służbowej, nie śmiałem domagać się jaśniejszego zredagowania mego dekretu wysługi.

Dopiero później spostrzegłem, że wymierzono mi emeryturę nie od posiadanego szczebla uposażenia c) ale od szczebla b), pomimo iż posiadałem dokument, przynajmniej mi wyższy szczebel uposażenia.

Walka o sprostowanie mylnego wymiaru trwała dwa lata i poruszyła aż dwa Ministerstwa. — Z wielkim trudem wy dobyłem należną mi różnicę za cały czas pozostawania na emeryturze od dnia spensjonowania.

Drugiej omyłki nie mogłem zauważyć wcześniej, spostrzegłem ją dopiero po obcięciu mi $\frac{1}{4}$ części lat służby t. zw. zaboreczej i jakkolwiek nie podano wówczas również szczegółowego obliczenia, domyśliłem się, że jest coś nie w porządku, skoro odcięto mi ze służby zaboreczej aż lat 5, a miałem w całości zaliczoną przez Komisję Weryfikacyjną 18 lat służby zaboreczej, — wskutek czego ukrócono moje pobory emerytalne niesłusznie o 1 rok, czyli o 2,8%.

Trudno było połapać się, dlaczego to zrobiono, czy był to błąd, czy też rozmyślność. Swego czasu podczas strajku w r. 1905 nie pełniłem służby, więc wydano mnie i ta kara widnieje w wykazie służbowym, — myślałem, że i Polacy chcą mnie ukarać za sprzeciwianie się zarządzeniom Moskali, w każdym razie zwróciłem się do mojej władzy służbowej, która w owym czasie (przy spensjonowaniu przed rokiem 1932) była równocześnie władzą wymiarową z prośbą o wyjaśnienie i sprostowanie tej drugiej pomyłki.

Na moje powyższe pismo otrzymałem odpowiedź z Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie, że odmawia mi zaliczenia pracy zawodowej od 1. listopada 1917 do 1. kwietnia 1918 z czego wywnioskowałem, że już w pierwszym dekreście tej służby mi nie zaliczono, jakkolwiek w aktach służbowych znajdował się prawomocny dokument Komisji Weryfikacyjnej zaliczający mi powyższy okres służby w całości.

Tak sporządza się dekrety emerytalne za wysługę pracownikom, którzy odchodzą w stan spoczynku i nie mają potem dostępu do swoich akt służbowych, nie wiedzą i nie mogą sprawdzić, co zostało im zaliczone, jakie okresy zostały pominięte lub nie uwzględnione.

Podaję to do publicznej wiadomości jako przestrożę dla Kolegów, by natychmiast po otrzymaniu dekretu emerytalnego starali się o wyjaśnienie wszystkich wątpliwości, i nie dopuścili do perypetyj w jakie ja popadłem.

W sprawie tej zamierzam wnieść jeszcze podanie do Pana Ministra Poczt i Telegrafów, nie wiem jednak jaki los spotka moją prośbę.

W każdym razie jestem ciekaw, czy jest jakaś odpowiedzialność za wadliwe i niedokładne sporządzanie dekretów wymiarowych i narażania obywateli na szkodę.

Racz przyjąć Kochany nasz Panie Redaktorze najlepsze życzenia Wesołych Świąt tak osobiście jakoteż dla całego składu Redakcji. Stanisław Naszarkowski.